Nr. 62 Kraków, czwartek 16 marca 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl.. 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy:
Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza (petitem) za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h., następny po 15 h. Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz. Głosy publiczne po kor. 2·— od wiersza. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Baczność! Towarzysze i Towarzyszki!

W niedzielę dnia 19 marca o godz. 10 rano odbędzie się

w sali teatru ludowego (ul. Rajska)

Wielkie zgromadzenie ludowe

na którem domagać się będziemy równych praw dla kobiet.

Referenci: **poseł Daszyński i Marya Turzyma.**

Po zgromadzeniu

Pochód demonstracyjny.

Jeden z momentów korupcyi galicyjskiej.

Z powodu ciągle ujawnianych faktów korupcyi w galicyjskiem Kole polskiem — zastanawiać się poczęto w prasie nad tą formalną epidemią...

Dla lokalnej, galicyjskiej prasy burżuazyjnej posłużyły te fakta wprawdzie raczej za teren harców: osłaniania swoich, atakowania cudzych korupcyonistów — przydeptywania konkurencyjnych argumentów, a wystawiania swoich oskarżeń.

Ciekawem jest, iż dość objektywne stanowisko w tej dziedzinie zajęło konserwatywne „Słowo“ warszawskie, wskazując jedno z bardzo ważnych źródeł złego, „specyalnie cechujących życie polityczne Galicyi“.

„Stronnictwa polityczne — pisze „Słowo“ (Nr 71) — używają tam instytucyj ekonomicznych jako środków panowania nad sumieniem wyborców. Są więc banki, towarzystwa ubezpieczeń, kasy zaliczkowe, instytucye parcelacyjne itd. jedne z nich konserwatywne, drugie demokratyczne, trzecie ludowe itd. Gdy powstaje jakaś instytucya ekonomiczna „bezpartyjna“, następuje namiętna walka o „obsadzenie“ tej instytucyi. Moglibyśmy z przytoczeniem wszystkich nazwisk wymienić tu instytucye finansowe, na których zgromadzenia walne wyprawiano z redakcyj pism nieletnich akademików, którym wręczano fikcyjne książeczki udziałowe, by w ten sposób „owładnąć“ instytucyą lub utrzymać w niej „stan posiadania“ politycznego. Są banki, w których konserwatysta dyskontuje swe niepłatne weksle, są takie, w których ludowiec ma kredyt kosztem ogółu, a wreszcie są przystanie dla wszelkich przekazów wszechpolskich.

W biednym i ekonomicznie zacofanym kraju jak Galicya, takie praktyki muszą oddziaływać demoralizująco na ogół, bo stają się one praktykami ogółu — posłów i wyborców“.

W dalszym wywodzie twierdzi „Słowo“, iż odbija się tu i właściwa Polakom chęć wykonywania dyktatury *per fas et nefas*, co wywodzi się jakoby z „epoki spiskowania romantycznego“...

Na to wyjaśnienie trudno się zgodzić: jeżeli chodzi o dyktatorskie zachcianki i brak skrupułów co do wykonywania na każdym punkcie presyi — to brak ten raczej mógł się specyalnie rozwinąć na gruncie polskim pod wpływem nacechowanego samowolą wykonywania władzy przez organy państw zaborczych.

Autonomiczna Galicya tych zaszczepionych w całym narodzie wzorów zmienić nie umiała: sprzyjała i sprzyja temu jej bieda i zacofanie ekonomiczne i umysłowe... Gdy wszystkie posterunki wybitniejsze były monopolem stańczyków, utrwalali oni w ten sposób — wszechpresyi swoją przewagę; dziś ten monopol się kruszy, lecz w każdym okruchu, wydartym stańczykom przez inne stronnictwo burżuazyjne, reprodukują się podobne metody działania, podobne formy nadużyć... Więc i nadużywanie instytucyj ekonomicznych do panowania nad sumieniem wyborców“.

O zabicie szpiega.

Kraków, 15 marca.

Przed trybunałem przysięgłych rozpoczął się dziś po raz drugi proces o zastrzelenie Rybaka w Krakowie w dniu 8 sierpnia 1910 roku przez Stanisława Trudnowskiego. Pierwsza rozprawa rozpoczęła się 22 listopada, a po 3 dniach została odroczoną dla osobistego stawienia się p. Rybakowej i dla przesłuchania świadków przez obronę powołanych.

Akt oskarżenia

obejmujący 19 stronic pisma maszynowego oskarża:

1) Stanisława Trudnowskiego, urodzonego 12 kwietnia 1887 w Warszawie, ślusarza, o zbrodnię skrytobójczego nasadniczego morderstwa z §§ 134 i 135 u. k., tudzież o przekroczenie przepisu o noszeniu broni, tudzież

2) Michała Sadowskiego, urodzonego 29 września 1880 w Czystem ad Wola (gub. warszawska), o zbrodnię współwiny w morderstwie, o oszustwo przez nakłanianie do fałszywych zeznań i o przekroczenie przepisu o noszeniu broni.

Do rozprawy proponuje prokuratorya wezwanie drów Horoszkiewicza i Jankowskiego jako rzeczoznawców lekarzy i Splichala i Glinieckiego jako znawców broni, tudzież 14 świadków, między innymi żonę zabitego p. Adelę Rybakową.

Przedstawienie czynu.

Dnia 8 sierpnia b. r. około 1 w południe wyszedł Stanisław Rybak z lokalu Towarzystwa Szkoły ludowej przy ul. Floryańskiej i wolnym krokiem szedł Rynkiem ku pl. Maryackiemu. Za Rybakiem szła w tym samym kierunku Cecylia Grochalówna. Gdy zbliżyli się ku kamienicy zwanej „Prałatówką“, zbliżył się nagle od lewej strony Trudnowski i dał w tył głowy Rybaka strzał z browninga. Rybak runął na ziemię, a wtedy Trudnowski strzelił do leżącego jeszcze 2 razy. Gdy na odgłos strzałów ludzie zaczęli się zbiegać, Trudnowski szybkim krokiem oddalił się ku ul. Szpitalnej, wołając do goniących go: „Proszę mnie nie łapać, bo zabiłem szpiega“. Przytrzymano go jednak, odebrano browning i zaprowadzono na policyę.

Rany Rybaka.

Oględziny zwłok wykazały, że Rybak otrzymał 3 rany, mianowicie: 1) ponad wyniosłością potyliczną z lewej strony czaszki ranę wielkości ziarna grochu, idącą w głąb jamy czaszkowej, gdzie znaleziony pocisk ołowiany, niespłaszczony; 2) nad łuską potyliczną prawą ranę w głąb jamy czaszkowej aż do kości ciemieniowej: 2) na szczycie kości potylicznej ranę ku tyłom głowy. Bezpośrednią przyczyną śmierci był krwotok w czaszce i zmiażdżenie mózgu, wywołane dwoma postrzałami, z których każdy był śmiertelny. Broń użyta był to pistolet automatyczny systemu Browninga, bijący na odległość 100 m. śmiertelnie.

Przeszłość Trudnowskiego.

Trudnowski wychował się w Warszawie; do szkół publicznych nie uczęszczał, ale prywatnie nauczył się czytać i pisać, tudzież ślusarstwa. W listopadzie 1905 wstąpił do „Narodowego Związku Robotniczego“, gdzie w bojówce znano go pod pseudonimem „Iskra“. Z końcem r. 1909 został aresztowany i siedział około 3 miesięcy w więzieniu, poczem jako poddanego pruskiego wydalono go do Prus, skąd z końcem marca b. r. przybył do Krakowa.

Akt oskarżenia twierdzi, że Trudnowski nie zażywał dobrej opinii i dowodzi tego tem, że matka Sadowskiego ostrzegała go przed obcowaniem z Trudnowskim. Tak samo miał Sadowski sam nazwać Trudnowskiego próżniakiem; faktycznie Trudnowski w Krakowie nie pracował, lecz żył ze wsparć, otrzymywanych od ojca i z pożyczek u Sadowskiego.

Przeszłość Sadowskiego.

Sadowski ukończył w Warszawie 6 klas szkoły ludowej i kurs szkoły handlowej, poczem przez 6 lat był urzędnikiem kolei warszawsko wiedeńskiej. W marcu 1909 aresztowano go za należenie do „Narodowego Związku Robotniczego“, a we wrześniu wydalono z kraju. W Krakowie przebywał do końca grudnia 1909, poczem potajemnie wrócił do Warszawy. Tam poznano go, aresztowano i osadzono w jednej celi z Trudnowskim, skąd datuje się bliższa ich znajomość. Dnia 22 kwietnia b. r. uwolniono go, poczem udał się do Krakowa i zamieszkał z Trudnowskim u krawca Krzyżanowskiego przy ul. Wolskiej.

Przeszłość Rybaka.

Rybak był w Królestwie nauczycielem szkoły fabrycznej w Milowicach; od 1 listopada 1906 był nauczycielem w Dąbrowie Górniczej; 27 listopada 1906 ożenił się z Adelą Huët; w jesieni 1907 wyemigrował do Krakowa, gdzie od października 1907 pracował w składnicy książek T. S. L. jako manipulant, zajęty utrzymaniem kompletu księgarni i wykonywaniem zamówień.

Powody zamachu.

Trudnowski podaje następujące powody, które skłoniły go do wykonania zamachu:

Na dzień przed obchodem grunwaldzkim spotkał się ze znajomym z pracy organizacyjnej w Królestwie. Ten (nazwiska Trudnowski nie chce podać) dał mu zapieczętowaną kopertę, zaopatrzoną pieczęcią N. Z. R. z oznajmieniem, że to posyłają mu koledzy. W domu otworzył kopertę i znalazł w niej list następującej treści: „Zostaje wyjaśnionem, że Rybak jest szpiclem i prowokatorem i to takim jak Aziew, więc takiego człowieka trzeba zabić i to jest obowiązkiem każdego człowieka, jako Polaka i katolika, ażeby takiego zdrajcę ojczyzny usunąć“. List był opatrzony pieczęcią N. Z. R. i literą S. jako początkiem pseudonimu autora listu.

Do listu dołączono fotografię Rybaka i wyjaśnienie, że pracuje on w T. S. L.

Wahania się Trudnowskiego.

Po otrzymaniu tego listu Trudnowski nie był odrazu zdecydowany, czy ma wykonać polecenie, aż obchód grunwaldzki ugruntował jego postanowienie i napisał do swego znajomego, który mu list doręczył, że polecenie wykona. Potem nastąpiły dalsze wahania, aż raz poszedł na ul. Floryańską, gdzie spotkał Rybaka i poznał w nim jednego z prelegentów na tajnych zebraniach w Warszawie.

Wręczenie browninga.

Dnia 30 lipca otrzymał Trudnowski list z zawiadomieniem, że w najbliższy poniedziałek koło 11 rano będzie na niego czekał na plantach przy ulicy Zwierzynieckiej na pierwszej ławce ktoś, który mu wręczy browning. Trudnowski udał się na oznaczone miejsce i zastał tam człowieka, który wręczył mu pudełko tekturowe z browningiem. Człowieka tego Trudnowski opisuje to jako nieznanego sobie przemytnika, to jako znajomego z Warszawy. Browning schował w domu i dopiero 6 sierpnia wziął go ze sobą, ponieważ z powodu zepsucia się zamku u drzwi mieszkania, bał się, aby go nic skradziono.

W dzień zamachu.

Dnia 8 sierpnia około 9 rano poszedł na śniadanie do mleczarni przy ul. Tomasza, a o 9½ wrócił do domu (w Dębnikach, ulica Zamkowa 6), skąd znowu za chwilę wyszedł na spacer. Około 1 w południe udał się ku Rynkowi na obiad. Przechodząc ul. Floryańską, spostrzegł Rybaka. idącego lewym chodnikiem ku Rynkowi. Na widok Rybaka zląkł się myśląc, że Rybak może go zdradzić, a może już wie o wydanym na niego wyroku. Spiesznie więc zawrócił na ul. Mikołajską, ale zaledwie uszedł kilka kroków, zobaczył znowu Rybaka naprzeciw siebie. W tej chwili Rybak sięgnął ręką ku kieszeni, Trudnowski w przekonaniu, że Rybak go poznał i że będzie strzelał, prędko wyciągnął broń i wystrzelił, nie mierząc w Rybaka.

Rola Sadowskiego.

Trudnowski zaprzeczył z początku, jakoby wogóle znał Sadowskiego; później do znajomości się przyznał, ale twierdził, że ten w zamachu nie brał żadnego udziału. Na zeznanie to cytuje akt oskarżenia świadka Władysława Berskiego, który 8 sierpnia, (tj. w dniu zamachu) o 8½ rano spotkał się z Trudnowskim na Dębnikach i obaj poszli do miasta. Na rogu plant i ul. Długiej spotkali się z Sadowskim; Berski się oddalił, a Trudnowski z Sadowskim krążyli na tem miejscu przez 2 godziny, czekając — jak przypuszcza akt oskarżenia — na Rybaka, który z mieszkania swego na ul. Pędzichów tamtędy właśnie chodził do biura. Wtedy plan się nie udał, więc zeszli się znowu w Rynku w południe i tu Trudnowski zamach swój wykonał.

Aresztant „świadkiem“.

Fakt powtórnego spotkania się Trudnowskiego z Sadowskim udowadnia prokuratorya Romanem Stopą, który siedział w jednej celi z Sadowskim i przed którym Sadowski miał się przyznać, że razem z Trudnowskim śledził Rybaka i że w chwili spotkania go wsunął Trudnowskiemu browning do ręki. Sadowski nie zaprzecza, że w krytycznej chwili był na ul. Floryańskiej, ale tłomaczy się tem, że tamtędy szedł na obiad. Tu zeszedł się z zecerem Furmańczykiem i spotkali Trudnowskiego, który prędko obok nich, nie zatrzymując się, przeszedł i tylko im się ukłonił.

Jak Sadowski popełnił oszustwo.

Ów aresztant Stopa twierdzi, że Sadowski z więzienia wysłał list do Furmańczyka z prośbą, aby potwierdził jego powyżej podane zeznania. Furmańczyk z początku do tego się zastosował, ale później — po złożeniu zeznań — cofnął je. Z tego powodu Sadowski oskarżony jest o oszustwo przez namawianie Furmańczyka do fałszywych zeznań. Robił on to — jak twierdzi akt oskarżenia — w tym celu, aby usunąć od siebie podejrzenia, że był on przeznaczony do pilnowania Trudnowskiego i do wpływania na niego.

Pobudki zamachu.

Akt oskarżenia stoi na stanowisku, że dla sądu obojętnem jest, z jakich pobudek Trudnowski czyn swój spełnił. Obojętnem jest, czy Rybak był, czy nie był szpiegiem, bo — jak pisze oskarżenie — niema ludzi wyjętych z pod prawa. Podane przez Trudnowskiego pisma i fakta nie są dowodem, że Rybak był szpiegiem; zresztą żył on w tak nędznych stosunkach, że niemożliwem jest, aby miał ze szpiegostwa dochody.

Rozprawa.

Skład trybunału i ławy przysięgłych:

Przewodniczący radca Jasiewicz, jako wotanci zasiadają radcy Obtułowicz, Niklewicz i Kraus, oskarża prok. Wajda, broni dr. Marek, stronę poszkodowaną (Rybakową) zastępuje dr. Szalay, jako rzeczoznawcy rusznikarscy zasiadają oficyał artyleryi Stubner i p. Gliniecki.

Jako przysięgli wylosowani zostali: 1) Sikorski Karol, 2) Woyczyński Roman, 3) Żaba Jan, 4) Tomsiński Ignacy, 5) Rzymek Franciszek, 6) Bielak Piotr, 7) Prażmowski Piotr, 8) Wiśniewski Adam, 9) Butrymowicz Tadeusz, 10) Węglarski Tadeusz, 11) Dobrowolski Michał, 12) Sitko Wojciech; jako zastępcy: 1) Rejtar Piotr, 2) Michalski Franciszek, 3) Grabowski Wincenty.

Na sali zjawia się p. Rybakowa i siada obok prokuratora. Jestto młoda kobieta, blondynka, ubrana w bardzo elegancką toaletę żałobną z długim welonem.

Oskarżeni Trudnowski i Sadowski, wprowadzeni przez 2 dozorców z bagnetami, nie zmienili się od rozprawy w listopadzie. Ubrani są w czarne surduty i wysokie, wykładane kołnierzyki; przed rozprawą rozmawiają swobodnie. Trudnowski opowiada, że miał sposobność uciec z więzienia, gdy aresztanci z jego celi wyłamali się i uciekli; nie chciał jednak korzystać z tak osiągniętej wolności.

Nastąpiło odczytanie aktu oskarżenia, poczem nastąpiło

przesłuchanie oskarżonego.

Przedtem przewodniczący po zapytaniu się prokuratora i obrońcy ogłosił uchwałę, wydalającą p. Rybakową ze sali na czas przesłuchania oskarżonych.

Przewodniczący (do Trudnowskiego): Czy poczuwasz się pan do winy?

Trudnowski: Poczuwam się do winy zastrzelenia Rybaka, ale zrobiłem to pod przymusem, pod rozkazem partyi, której przysięgałem.

Przew.: Jaka to była partya?

Trudnowski: To był N. Z. R., do którego należałem od 1905.

Przew.: Dlaczego pan opuścił Królestwo?

Trudnowski: Zostałem w r. 1909 aresztowany i w wielki tydzień 1910 jako poddany pruski wydalony.

Przew.: Gdzie pan się spotkał z Sadowskim?

Trudnowski: W więzieniu przy ul. Spokojnej w Warszawie.

Przew.: Dokąd pana wysłano?

Trudnowski: Do Prus, za wstawieniem się konsula i mego obrońcy.

Przew.: Jak długo był pan w Prusach?

Trudnowski: Tylko kilka dni, potem pojechałem do Krakowa.

Przew.: Dlaczego pan nie został w Prusiech?

Trudnowski: Nie umiałem po niemiecku.

Przew.: Co pan robił w Krakowie?

Trudnowski: Zamieszkałem osobno, a w maju 1910 spotkałem Sadowskiego, który spał u mnie 3 noce.

Przew.: Czyście się potem często spotykali?

Trudnowski: Tylko okolicznościowo na ulicy.

Przew.: Przecież miał pan z nim stosunki pieniężne.

Trudnowski: Pożyczyłem u niego 30 K, 1 K oddałem, a 29 K jestem dotąd mu winien.

Przew.: Pan był w szpitalu?

Trudnowski: Tak; kupiłem od znajomego rewolwer, a przy wypróbowaniu go postrzeliłem sobie rękę.

Przew.: Co się stało z rewolwerem?

Trudnowski: Rzuciłem go.

Przew.: Jak często widywał się pan z Sadowskim?

Trudnowski: Czy ja mogę to pamiętać? Ot, spotykaliśmy się, czasem z nim mówiłem a czasem nie.

Przew.: Jak pan wytłómaczy fakt zabicia Rybaka?

Trudnowski: Przyjechał kolega z Warszawy i przywiózł mi list od tych, którym przysięgałem.

Przew.: Kiedy to było?

Trudnowski: Z rewolwerem w ręku przysięgałem na pamięć Kościuszki i Kilińskiego, że będę walczył o niepodległość Polski i będę posłuszny sierżantowi.

Przew.: Czy nie sądzi pan, że taka przysięga nie mogła w Galicyi obowiązywać?

Trudnowski: Ja walczyłem o niepodległość Polski wszędzie i było moim świętym obowiązkiem jako Polaka wykonywać rozkazy. Przysięgałem organizacyi i ojczyźnie bez ograniczenia, a niedotrzymanie przysięgi ściągnęłoby na mnie i na mą rodzinę hańbę.

Przew.: Pan w organizacyi znany był jako gwałtowny i nawet nazwano pana „Iskrą".

Trudnowski: Nie byłem gwałtowny; nigdy karany nie byłem. (Chce wygłosić dłuższe przemówienie, ale przewodniczący mu przerywa).

Przew.: Co zawierał doręczony panu list?

Trudnowski: Organizacya wzywała mnie, wskazując na mą przysięgę, żebym usunął Rybaka jako szpiega i prowokatora jak Aziewa.

Przew.: Pierwej mówił pan inaczej.

Trudnowski: Słów sobie nie przypominam już.

Przew.: Jak list był podpisany?

Trudnowski: Pieczątka N. Z. R. i litera S.

Przew.: Jaką miał pan pewność, że list pochodzi od organizacyi?

Trudnowski: Pieczęć i ten kolega, który go przywiózł, dali mi pewność.

Przew.: Co było w liście?

Trudnowski: Fotografia Rybaka.

Przew.: Znał pan przedtem Rybaka?

Trudnowski: Przypomniałem sobie, że spotykałem go na zebraniach w Warszawie.

Przew.: Co pan robił z listem?

Trudnowski: Zastanawiałem się co robić- Nareszcie odesłałem list do kolegi, że się zgadzam. Obchód grunwaldzki na mnie bardzo oddziałał.

Przew.: Otrzymał pan drugi list?

Trudnowski: Tak; pisano mi z Warszawy, że na plantach przy ul. Zwierzynieckiej otrzymam broń.

Przew.: Czy ten drugi list był od tego samego kolgi?

Trudnowski: Tego nie wiem.

Przew.: I dostał pan broń?

Trudnowski: W poniedziałek rano spotkałem na plantach mego byłego dziesiętnika z organizacyi, który dał mi rewolwer nabity w tekturowem pudełku. Było to na 10 dni przed zamachem.

Przew.: Co pan zrobił z browningiem?

Trudnowski: Początkowo nosiłem go przy sobie, potem zostawiłem go w domu.

Przew.: Z kim pan wtedy mieszkał?

Trudnowski: Sam mieszkałem i gdy wychodziłem, zamykałem drzwi na klucz.

Przew.: Co było z tymi drzwiami?

Trudnowski: Nie zamykały się dobrze.

Przew.: Kiedy pan wziął do siebie broń?

Trudnowski: W sobotę przed zabójstwem.

Przew.: Poco ją pan wziął do siebie?

Trudnowski: Bałem się, aby mi jej nie skradziono.

Rozprawa trwa dalej.

Poseł Wiącek przed sądem.

Korupcya ozdób Koła polskiego — udowodniona!

Tarnobrzeg, 14 marca.

Na rozprawę przybyli trzej posłowie narodowo-demokratyczni: Ptaś, hr. Skarbek i Maślanka. Usiedli sobie rzędem za Wiąckiem, ubranym w czamarę, dodawali mu ducha i suflowali. Byli oni jednak na rozprawie tylko podczas tłómaczenia się Wiącka i podczas tej części rozprawy, którą wypełniły dyskusye prawnicze między adwokatami, oraz zupełnie obojętne dla sprawy samej zeznania, w jakich wyrazach mówił p. Kanarek na wiecu o Wiącku. Ulotnili się jednak, gdy rozpoczął się dowód prawdy, i nie byli obecni przy jedynie ważnych zeznaniach świadków, obciążających Wiącka. Zadowoleni widocznie tłómaczeniem się p. Wiącka, wyjechali pp. Ptaś, Skarbek i Maślanka o godz. 4 z Tarnobrzega, aby zdać relacyę, że p. Wiącek jest czysty jak dziewica...

Tymczasem po ich ulotnieniu się złożyli świadkowie zeznania, które zadały kłam tłómaczeniu się p. Wiącka.

Mianowicie p. Wiącek tłómaczył się, że weksel na 2000 K, który podpisał, nie miał nic wspólnego z żadnymi żydami, ani koncesyami szynkarskiemi, że był to weksel podpisany Paduchowi dla poratowania go, gdyż Paduch był zupełnie zrujnowany; gospodarstwo jego miało iść na licytacyę, dyety poselskie miał zafantowane; Bank krajowy obiecał mu dać pożyczkę na grunt, ale pod warunkiem, że wprzód innych wierzycieli spłaci; w tym celu starał się Paduch o pożyczkę wekslową w Krajowej Kasie zaliczkowej we Lwowie, ale mu dyrektor Adam odmówił; więc Paduch chciał zaciągnąć pożyczkę w Jaśle, w tamtejszej Kasie zaliczkowej, czy też w Towarzystwie eskontowem (bo Wiącek mówił raz tak, raz tak), i na tę właśnie pożyczkę podpisał mu Wiącek weksel, a co Paduch z tym wekslem zrobił, nie wie.

Dr. Heski zaraz zwrócił uwagę, że każda kasa zaliczkowa żąda, żeby pierwszy weksel podpisali ręczyciele osobiście w biurze kasy, więc Wiącek musiałby ten weksel podpisać w Jaśle, podpisał go zaś we Lwowie, przeto całe jego tłómaczenie się jest nieprawdopodobne.

Zwrócił też dr Heski uwagę na to, że p. Wiącek przyznał, iż mieszkał we Lwowie w hotelu Wandy, a w liście Paducha do jego sekretarza Dembińskiego znajduje się zdanie: „Dowiedz się u Wandy, czy ten żyd z Mościsk przyjechał".

Ale dopiero świadkowie przesłuchani wieczorem stwierdzili, w jakich warunkach Wiącek weksel ten podpisywał.

W hotelu Bellevue.

Świadek Izrael Kropf z Rozwadowa, zaprzysiężony, zeznał:

Matka moja Sara starała się w r. 1910 o koncesyę szynkarską. Byłem w tej sprawie kilka razy we Lwowie, ale do namiestnictwa nie wpuszczano w sprawie koncesyj szynkarskich. Dowiedziałem się, że z posłem Paduchem puszczają do namiestnictwa. Spotkałem się p. Paduchem w sejmie; było to w sobotę wieczór. Z sejmu poszliśmy razem na kolacyę do restauracyi hotelu Bellevue, ul. Karola Ludwika 27. Zjedliśmy kolacyę, wypiliśmy piwo. Pan Paduch powiedział, że tu ma kolegów, że poseł Wiącek jest we Lwowie. Piliśmy jeszcze piwo, potem czarną kawę — do godz. $^1/_23$ rano. Potem poszliśmy spać. P. Paduch mieszkał w hotelu pod złotym niedźwiedziem. czy czarnym niedźwiedziem, ale wstydził się tam iść, bo tam spał u niego p. Wiącek, więc został w hotelu Bellevue, ja wziąłem większy pokój i spaliśmy razem w jednym pokoju w Bellevue.

Rano poszliśmy do hotelu pod czarnym niedźwiedziem czy złotym niedźwiedziem — nie pamiętam dokładnie, jak się nazywał. Tu zastaliśmy p. Wiącka i jednego wysokiego człowieka z brodą, o którym później dowiedziałem się, że to sekretarz p. Paducha, Dembiński. Pp. Wiącek, Paduch, Dembiński i ja poszliśmy na śniadanie

do kawiarni New York.

Był z nami i drugi żyd, Wietschner z Dukli, który też starał się o koncesyę szynkarską. Piliśmy kawę, jedliśmy ciastka. Ja prosiłem, żeby p. Wiącek też z nami poszedł do namiestnictwa. P. Wiącek odpowiedział, że nie ma czasu, bo musi iść na jakieś zgromadzenie: „mój kolega Paduch pójdzie z panem, ja nie mam czasu". Potem zapytał się p. Wiącek, gdzie się może z nami widzieć. Umówiliśmy się, że się zejdziemy na obiedzie w hotelu Bellevue.

Paduch kazał czekać na siebie przed namiestnictwem. O godz. $^1/_211$ przyszedł Paduch i Dembiński i weszliśmy razem

do namiestnictwa,

do jednego radcy, który nam powiedział, że się musi zmniejszyć liczbę szynków, ale że co do naszych koncesyj jeszcze nic nie można wiedzieć.

Potem p. Paduch powiedział, że idzie do kościoła, a o godz. 12 przyjdzie do restauracyi Bellevue.

Żydowskie pieniądze na fabrykę obrazów świętych.

Ja i Wietschner czekaliśmy w Bellevue. O godz. $^1/_21$ czy 1 przyszedł p. Paduch z Dembińskim. Ja kazałem dać obiad. O godz. $^1/_22$ czy 2 przyszedł p. Wiącek; nie pamiętam, czy jadł też obiad, czy nie. Dembiński powiedział mi, że Paduch, Wiącek, Dembiński i jeden ksiądz z Moraw zakładają do spółki fabrykę obrazów świętych, że byli już u biskupów, i że potrzeba im na to 2000 K. Odpowiedziałem, że ja nie mam, ale że ten drugi, Wietschner z Dukli, ma i mógłby dać.

Na to powiedział p. Paduch, że

jak damy pieniądze to koncesya będzie pewna.

Ja odpowiedziałem, że chciałbym, ażeby i p. Wiącek powiedział, że w takim razie koncesya będzie pewna. **P. Wiącek odpowiedział, że koncesya będzie pewna.** Wtedy Wietschner zgodził się dać 2000 K. P. Wiącek powiedział, że tych pieniędzy nie chce bez procentu i umówili się o procent, nie pamiętam o 6, 7 czy 8 procent.

P. Wiącek zadzwonił na kelnera, kazał dać pióro i atrament i podpisał weksel.

P. Paduch chciał też zaraz podpisać, ale Wietschner powiedział mu, że ma czas, bo przecie razem jadą do Krosna do starostwa.

Vöslauer Goldeck.

Zapytałem się p. Wiącka, czy się czego nie napije; odpowiedział, że piwa nie pije, tylko Vöslauer Goldeck; kazałem dać ćwiartkę tego wina i wypiliśmy.

Wieczorem p. Paduch pojechał z Wietschnerem do Krosna do starostwa w sprawie koncesyi szynkarskiej, bo dostał telegram, że tam i poseł Fiedler czeka. Potem p. Paduch pisał mi, że został oszukany przez tego żyda i nie dostał tych 2000 K.

Koszerne.

Dr Heski: Czy restauracya Bellevue jest koszerna?

Świadek: Koszerna.

Dr Surowiecki (zirytowany): No, to co?

Dr Heski: Ej, żeby to byli wiedzieli na wiecu w Turbii!...

Sędzia: Dlaczego p. Paduch wstydził się iść w nocy do hotelu pod „Czarnym niedźwiedziem"?

Świadek: Bo tam był p. Wiącek.

Sędzia: Dlaczegóż wstydził się Wiącka?

Świadek: To ma paskudną nazwę...

Dr Heski: Co wyście wtedy robili do godz. $^1/_23$ w nocy? Gdzieście byli?

Dr Surowiecki (zirytowany): To do rzeczy nie należy!

Dr Heski: Przecie do godz. $^1/_23$ nie je się kolacyi?

Dr Surowiecki (jeszcze bardziej zdenerwowany): To wstrętne, zadawać takie pytania!

Dr. Heski: Koszerne jedzenie ciężkie, na szmalcu... (Wesołość).

Osk. Kanarek: Kto płacił te wszystkie śniadania i kolacye?

Dr Surowiecki: To nie należy do sprawy koncesyj szynkarskich.

Dr Heski: Proszę o zanotowanie do protokołu tego wyrażenia!

Świadek Kropf: Ja płaciłem.

Dr Surowiecki: Ale czy p. Wiącek jadł i pił?

Dr Heski: Vöslauer Goldeck! Niech p. Wiącek powie, czy był w kawiarni New York i w restauracyi Bellevue!

Wiącek milczy.

Dr Surowiecki: Czy p. Wiącek słyszał rozmowę o fabryce obrazów świętych?

Świadek Kropf: Przecie z nim o tem rozmawiałem, nawet ostrzegałem go, żeby nie ufał wspólnikom, a p. Wiącek odpowiedział mi, że się nie boi, bo umowę ze wspólnikami napisze jego adwokat p. dr Surowiecki w Tarnobrzegu.

Dr Heski: Gdyby tu byli obecni pp. Ptaś, hr. Skarbek i Maślanka, proces byłby zapewne już teraz skończony... Ponieważ ich niema, przeto proszę sądu o zapytanie p. Wiącka, czy to jest prawdą, co tu zeznał ten świadek.

Wiącek, który przez cały czas zeznań tego świadka siedział blady jak trup, milczy. (Ogólne poruszenie).

Wobec tego sędzia uchyla to pytanie.

Dr Heski: Skoro p. Wiącek milczy, — uważam sprawę za skończoną.

Sekretarz Paducha.

Świadek Julian Dembiński, introligator z Wiednia, lat 43.

Dr Surowiecki sprzeciwia się zaprzysiężeniu tego świadka, gdyż przyznał się przed członkami Koła polskiego, że sfałszował na wekslu podpis Wiącka.

Dembiński: Razem z posłem Paduchem.

Sędzia oświadcza, że sprawę tę odstąpi prokuratoryi, i nie zaprzysięga świadka.

Dembiński, niezaprzysiężony, zeznaje zupełnie taksamo jak Kropf i potwierdza wszystkie szczegóły przez Kropfa zeznane.

Na tem sędzia o godz. 8 wieczór odroczył rozprawę do 3 kwietnia celem wezwania dalszych świadków.

Proces studentów ruskich.

Lwów, 15 marca.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy trybunał uchwalił zaprzysiądz Jordana, poczem rozpoczęło się jego przesłuchanie. Zapytany o stosunki w uniwersytecie, oświadczył świadek: Do marca 1910 młodzież polska i ruska unikała się wzajemnie, ale do ekscesów nie przyszło. Następnie młodzież ruska prosiła prorektora dra Marsa o pozwolenie na umieszczenie w uniwersytecie ogłoszenia o wiecu poza uniwersytetem w sprawie potrzeb kulturalnych narodu ruskiego. Ponieważ nie sprzeciwiało się to przepisom, prorektor zgodził się na to. Na drugi dzień przybyło kilku akademików ruskich z prośbą o pozwolenie na odbycie wiecu w murach uniwersytetu. Prorektor odpowiedział, że wiec musi być formalnie zgłoszony i że odpowiedź na piśmie dostaną. Po upływie pół godziny powrócili delegaci ruscy i przynieśli podanie; zauważyli, że młodzież ruska już się zebrała w uniwersytecie i że trudno będzie im wytłómaczyć, że wiec się nie odbędzie. Świadek z polecenia prorektora udał się do sali i przemówił do młodzieży, wzywając ją, aby nie urządzała nielegalnego wiecu. Zdania były podzielone. Świadek przedstawił następnie sytuacyę prorektorowi, który wezwał wszystkich obecnych w uniwersytecie profesorów na konferencyę.

Gdy świadek wychodził z rektoratu, natknął się już na czoło pochodu młodzieży ruskiej, opuszczającej wśród śpiewów uniwersytet. Senat nie pociągnął nikogo do odpowiedzialności za odbycie nielegalnego wiecu.

W jakiś czas potem zaczęła obiegać pogłoska, że młodzież ruska pragnie wywołać zajścia na uniwersytecie; wnet też zauważył świadek grupki polskiej młodzieży przed uniwersytetem, która sądziła, że przez sam fakt gromadzenia się powstrzyma młodzież ruską od napadu na uniwersytet. — Działo się to między 8 a 19 maja.

Przewodniczący: Czy były jakie oznaki zapowiedzianych awantur?

Świadek: W uniwersytecie nie; mówiono tylko, że akademicy ruscy zjeżdżają się licznie do Lwowa.

Przew.: Kiedy się te pogłoski skrystalizowały?

Świadek: Wieczorem 30 czerwca, gdy mnie wezwał prorektor Mars.

Przew.: Co oznajmił panu prorektor?

Świadek: Że ma pewne wiadomości o zamierzonej na 1 lipca demonstracyi w uniwersytecie. Polecił mi więc zorganizować służbę, aby sama jej obecność zapobiegła niszczeniu majątku uniwersyteckiego.

Następnie opisał świadek, w jaki sposób zmobilizował służbę, a na pytanie, wiele jest służby, odpowiedział, że około 50. Zresztą dyspozycyi co do liczby nie wydawał.

Przew.: Czy uwiadomił pan policyę o zamierzonych zajściach?

Świadek: Nie, bo policya sama o nich dobrze wiedziała.

Wkońcu omawia obszernie zajścia w dniu 7 lipca oraz dokonane spustoszenie na uniwersytecie; wreszcie na zapytanie przewodniczącego, czy z obecnych oskarżonych widział kogo wówczas, oświadcza świadek:

Znam tych panów z uniwersytetu, ale rysów dokładnie sobie nie przypominam.

Również na zapytanie przewodniczącego oświadcza świadek:

Ani po stronie polskiej, ani ruskiej nie widziałem nikogo strzelającego, ani też broni nie widziałem.

Poczem odroczono przesłuchanie świadka na dziś.

Dziś przystąpiono do dalszego przesłuchania świadka dra Jordana.

19 marca — Dzień kobiet

KRONIKA.

Kraków, 15 marca.

Ludność Galicyi. Ogółem wykazał spis ludności w roku 1900 7,315.939 a w r. 1910 **7,965.404** czyli że przyrost w tem dziesięcioleciu wynosi **649.465.**

Nowiny krakowskie.

Wybory do Rady miejskiej. Pojawiły się w mieście afisze wzywające tow. dra Józafa Drobnera, który kandydatury z kuryi małego handlu nie przyjął, ażeby tę kandydaturę przyjął; nadto wzywa ten afisz do agitacyi na rzecz kandydatury dra Drobnera.

Zaznaczamy tedy jeszcze raz, że tow. dr Drobner z kuryi małego handlu nie kandyduje, gdyż kandydatura socyalistyczna w tej kuryi nie ma widoków, a mogłaby być tylko pomocą dla kahalników, usiłujących napowrót opanować Kazimierz, w którym zostali gruntownie pobici.

Wspomnianego afisza nie można też za nic innego uważać, jak za manewr kahalników, którzy w ten sposób chcą zmylić wyborców. Ostrzegamy więc wyborców, żeby się nie dali oszukać tym manewrem.

Posiedzenie Rady miasta odbędzie się we czwartek dnia 16 b. m. o godz. 5 po południu z następującym porządkiem dziennym: 1) sprzedaż parcel z Błoń miejskich, 2) odstąpienie Izbie stow. rękodzielniczych gruntu przy ul. Zyblikiewicza powierzchni 45 sążni^2 po 20 K za sążeń, 3) otwarcie ulicy w przedłużeniu ul. Krupniczej ku Żabiej, 4) oddanie zarządu gruntów na Dębnikach od hr. Lasockiej nabytych komisyi dla gruntów pofortyfikacyjnych, 5) uporządkowanie ul. Dietlowskiej między bulwarami nad Wisłą a ul. Augustyańską, 5) zatwierdzenie linii regulacyjnej w ul. do Błoń prowadzącej, 7) wybór komisyi dla popierania przemysłu fabrycznego w Krakowie, 8) pomnożenie i regulacya etatu urzędników i służby straży pożarnej, 9) zmiana tytułów urzędników manipulacyjnych, 10) rozszerzenie sieci telegrafu pożarnego na gminy przyłączone, 11) przyznanie Bonifratrom zasiłku 2173 K na zakupno grobowca na cmentarzu, 12) sprawozdanie dyrektora archiwum aktów dawnych za rok 1910, 13) oświadczenie się w sprawie nadania koncesyj na nowe apteki (przy ul. Wolskiej i ul. Szlak), 14) restauracya wieży Maryackiej, 15) restauracya budynków przy kościele św. Idziego, 16) sprawy poufne.

Pomnożenie i regulacya etatu urzędników i służby straży pożarnej. Sekcya ekonomiczna z okazyi włączenia gmin podmiejskich proponuje powiększenie etatu służby straży pożarnej o 1 sierżanta, jako telegrafistę starszego, o 4 sierżantów, 2 starszych pompierów, jako telegrafistów młodszych, 4 starszych pompierów, 4 pompierów I. klasy, 4 pompierów II. klasy, 2 praktykantów oraz 4 fornali, a więc razem o 25 funkcyonaryuszy. Koszta tego powiększenia etatu wraz z dodatkiem mieszkaniowym dla 20 pompierów wyniosą 32 570 K.

Etat urzędników zwiększa się o jedną posadę IX. rangi, przyczem naczelnika straży przesuwa się do VII. rangi oraz przemienia się jedną X. rangę w IX. Koszta tego wynosić będą 5 044 K, razem więc pomnożenie i regulacya etatu urzędników i służby straży pożarnej kosztować będzie 37 614 K.

Samobójstwo na cmentarzu. Wczoraj w południe znalazła służba na cmentarzu rakowickim jakiegoś blisko 30 letniego mężczyznę, leżącego pomiędzy grobami z przestrzeloną skronią. Denat trzymał w jednej ręce rewolwer, w drugiej kartkę następującej treści: „Jestem Ludwik Morawski, urzędnik fabryki Kuldszynskiego w Sosnowcu; proszę łaskawie zawiadomić firmę. Koszta pogrzebu będą pokryte przez moją rodzinę; upraszam o niedokonywanie sekcyi".

Przyczyną popełnienia samobójstwa był rozstrój nerwowy, gdyż służba cmentarna widziała go błąkającego się od 2 dni po cmentarzu. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Z sali sądowej. Wczoraj toczyła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Stanisławowi i Antoniemu Halembom, oskarżonym o zbrodnię rabunku, popełnioną na Joachimie Feltsimcherze i Franciszku i Maryi Kierosów w styczniu b. r. w drodze z Krzeszowic do Luszowic, którym pod groźbą rewolweru zabrali 12·68 K i zegarek wartości 26 K. Trybunał skazał ich na 10 lat ciężkiego więzienia.

Kobieta żołnierzem. Na ulicy Szewskiej aresztowano pewną żydówkę, która przechadzała się w mundurze żołnierza artyleryi.

Bestyalski majster. Szewc Józef Dobrzański przy ul. Czarnowiejskiej 93, o którego zachowaniu się wobec robotników nieraz już pisaliśmy, sprowadził kilku czeladników szewskich ze Lwowa, przyrzekając im 12 K tygodniowego zarobku i wikt. Zamiast wiktu dawał im jednak po 1 K dziennie, co przecież na życie nie wystarcza. Gdy wczoraj jeden z czeladników Julian K. upomniał się o przyrzeczony wikt, Dobrzański pobił go po twarzy a broniącemu się groził rewolwerem. Widzieliśmy K, który lewy policzek miał spuchnięty i podrapany.

Zwracamy uwagę robotników szewskich na tego draba; niech unikają jego pracowni i nie narażają się na zwierzęce traktowanie.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Legenda z Erynu".
Czwartek: „Wesele".
Piątek: „Nieznajomy tancerz".

Repertuar teatru ludowego.

Środa: „Krowoderskie zuchy".
Czwartek: „Krowoderskie zuchy".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W lokalu Uniwersytetu ludowego (ulica Szewska 16, I. p.) we czwartek o godzinie 7 wieczorem: prof. L. Bruner: „O szkle".

Wykład prof. Brunera o szkle urozmaicony będzie bardzo interesującemi doświadczeniami.

Nowiny lwowskie.

W Radzie miejskiej w dalszym ciągu dyskusyi budżetowej przemawiali wczoraj radni Obmiński i Włodzimirski, którzy krytykowali działalność klubu reformy. Przyszło do namiętnych scen i do wzajemnego miotania obelg. Ponieważ przewodniczący czy wiceprezydent Rutowski nie słyszał z powodu złego słuchu słów obraźliwych, nie przywoływał mówców do porządku.

O godzinie 9 wieczór obrady odroczono.

Echa morderstwa przy ul. Zimorowicza. Śledztwo przeciw Kazimierzowi Lewickiemu, mordercy ś. p. Ogińskiej-Szenderowiczowej, prowadzone przez sędziego p. Zgóralskiego, zostało już ukończone, a akty śledcze wręczono już prokuratoryi.

Lekarze psychiatrzy wydali już swe orzeczenie co do stanu umysłu Lewickiego. — Stwierdzili oni stanowczo, że Lewicki jest zupełnie zdrów na umyśle, a tem samem odpowiedzialny jest za zbrodniczy czyn.

Wygotowaniem aktu oskarżenia zajmuje się prokurator Franke. Ponieważ p. Franke oskarża obecnie w procesie ruskim, przeto praca nad aktem oskarżenia potrwa nieco dłużej. W każdym razie spodziewają się, że rozprawa przeciw Lewickiemu odbędzie się w drugiej połowie kwietnia.

Z literatury i sztuki.

Wieczór kwartetu czeskiego. Pomimo, że zgranie kwartetu nie może iść w zawody z tem, które niejednokrotnie mogliśmy poznać u „Brukselczyków" czy zespołów Szevczika, czy Joachima, to jednak rozczarowania gra „Czechów" wcale nie przynosi, uderza bowiem mimo borykania się z trudnościami świeżość tchnienia i życie zwłaszcza, gdy znajdzie się ta czwórka wobec ojczystych dzieł, a te wczoraj przeważały. Zarzucić można pewną nierównomierność w rozkładzie brzmienia, tak, że skrzypce brzmią znacznie słabiej od obu niższych instrumentów, czego za wadę rażącą jednak bynajmniej nie liczymy.

Program rozpoczęty przez kwartet Czajkowskiego dość nużący, mimo oryginalności i śmiałości kombinacyi i mimo prawdziwie pięknych miejsc trochę „nie swój", bo zbyt obmyślany, w dalszym ciągu był ciekawszym. Po kompozycyach Borodina i Suka (Intermezzo) (przy ostatniej zwłaszcza oklaskiwano wykonawców i autora) przyszła kolej na „clou" programu, śliczny kwartet Smetany E moll („Z mojego życia"), wykonany zwłaszcza w pierwszej i czwartej części bez zarzutu i ku zupełnemu zadowoleniu słuchaczów. *T. Ch.*

TELEGRAMY

z dnia 15 marca.

Komisya budżetowa.

Wiedeń. Komisya budżetowa zebrała się po posiedzeniu Izby. W dalszej dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych poseł Kolischer użalał się na powolny bieg administracyi, domagał się uwolnienia prawników zajętych w administracyi od prac manipulacyjnych, żądał ustanowienia stenografów, szczególnie przy starostwach. Dalej domagał się pomnożenia starostw w Galicyi. Imieniem posła Górskiego wnosi rezolucyę o podwyższenie kredytów na cele asanacyjne i wodociągowe w małych miastach i miasteczkach.

Poseł Nemec domagał się rychłej reformy administracyi. Poseł Kotlarz uskarżał się, że rząd pruski mimo sojuszu źle traktuje robotników czeskich. Poseł Kuranda użalał się na wydalania żydów, poddanych austryackich we wschodnich Prusiech. Poseł Adler podniósł konieczność reformy sanitarnej i szpitalnictwa. Poseł Kramarz zwrócił się przeciw polityce wydalań z Prus. Interesy Niemiec w Austryi są znacznie większe, niż Austryi w Niemczech i Austrya może użyć bardzo skutecznych represaliów. Gdyby praktyki wydalań nie ustały, Austrya musi okazać energię i stanowczość. Na tem obrady przerwano.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś.

DUMA.

Chłosta w więzieniach.

Petersburg. W dyskusyi nad etatem sprawiedliwości mowcy opozycyi zaatakowali sądownictwo i oświadczyli, że senat i prokuratorzy pracują w interesie „Związku ludzi rosyjskich", a minister narusza zasadę nietykalności sędziowskiej. Październikowcy bronili sędziów i twierdzili, że zarzuty, jakoby Duma nic nie uczyniła, są fałszywe. Zaprowadzenie sądów przysięgłych w dalekich okolicach, o które walczono 25 lat, Duma przeprowadziła w 25 dniach. Podczas dyskusyi zarzucił członek skrajnej prawicy Markow postępowcom, że brali udział w zamordowaniu Aleksandra II., na co przewódca socyalnych demokratów Gegeczkori odpowiedział, że szlachta zamordowała cara Pawła. Kadeci wnieśli usunięcie kary cielesnej w więzieniach. Wniosek odrzucono i etat sprawiedliwości przyjęto.

Prześladowanie uniwersytetów w Rosyi.

Petersburg. Były rektor uniwersytetu w Moskwie Manuiłow został wykluczony także z Rady państwa.

Dżuma.

Charbin. Onegdaj znaleziono na ulicy zwłoki pewnego Chińczyka. W szpitalach nie było świeżych wypadków śmierci na dżumę; wbrew doniesieniom dzienników, że wrony roznoszą dżumę, stwierdziły badania bakteryologiczne padłych wron, że nie było w nich zarazków dżumy.

Strajk w Portugalii.

Lizbona. W wielu fabrykach wybuchł strejk robotników.

Powstanie w Meksyku.

Nowy Jork. Jak New York Herald donosi z miasta Meksyku, wczoraj przed południem wybuchło powstanie w Vera Cruz. Jeden Amerykanin zabity, 6 urzędników policyjnych rannych. Z więzienia, którego bramę rozbito, 70 więźniów uciekło. Okręt wojenny i żołnierze marynarki popierają władzę cywilną i wojsko. Okręt wojenny francuski strzeże interesów obywateli francuskich.

Rosya przeciw Chinom.

Petersburg. Petersburska agencya telegraficzna donosi z Pekinu pod datą wczorajszą: Tutejszy poseł rosyjski otrzymał polecenie wręczenia rządowi chińskiemu noty donoszącej, że rząd rosyjski uważa odpowiedź chińską co do ograniczenia handlu rosyjskiego przez monopole i co do utworzenia konsulatów za dowód nieżyczliwego usposobienia Chin, które sprzeciwia się duchowi istniejących traktatów. Rząd rosyjski wzywa przeto rząd chiński, aby rozważył następstwa takiego sposobu postępowania, które niewątpliwie doprowadziłoby do zakłócenia przyjaznego stosunku między Rosyą a Chinami.

Berlin. Z Petersburga telegrafują, że nota rosyjska do Chin zawiera zwrot, że jeżeli Chiny nie wypełnią żądań Rosyi, to ta przedsięweźmie kroki, które Chinom muszą być nieprzyjemne. Oznacza to, według komentarzy tutejszych, groźbę obsadzenia Kuldży. W Petersburgu podobno już się zupełnie z tą ewentualnością liczą.

Stany Zjednoczone a Meksyk.

Berlin. Z Waszyngtonu donoszą, że według obecnego stanu rzeczy prawdopodobnem jest, że demokratyczna Izba reprezentantów zebrawszy się na nadzwyczajną sesyę zainterpeluje rząd, dlaczego przedsięwziął tak kosztowną mobilizacyę. Zdaje się, że rząd ma gotową odpowiedź usprawiedliwiającą w której podniesie się konieczność utrzymania ustaw o neutralności oraz wzgląd na możliwość zbliżenia się Meksyku do Japonii.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się, że meksykański agent finansowy w Londynie otrzymał od meksykańskiego ministra skarbu telegram donoszący, że trudności ze Stanami Zjednoczonemi są usunięte, ponieważ Stany oświadczyły gotowość wycofania swoich okrętów wojennych z portów meksykańskich, skoro tylko zabiorą węgiel. Stany Zjednoczone oświadczyły dalej, że ruch mobilizacyjny na granicy nie ma innego celu jak tylko strzeżenie ustaw o neutralności.

Rozruchy w Marokku.

Paryż. Rada ministrów uchwaliła wysłać dwa bataliony piechoty i oddział artyleryi do Casablanca dla przeprowadzenia zarządzeń mających na celu utrzymanie porządku i wykonanie policyi dla ochrony zaprzyjaźnionych szczepów. Rząd przyjął do wiadomości zobowiązanie Mulej Hafida, który przyrzekł sam poczynić represalia dla ukarania uczestników zamachu na francuskich oficerów w dniu 14 stycznia b. r.

Paryż. Izba uchwaliła 422 głosami przeciw 103 głosom na życzenie ministra spraw zagranicznych Cruppiego wbrew żądaniu Jauresa, który życzył sobie natychmiastowej dyskusyi nad interpelacyami o polityce marokańskiej rządu, dyskutować nad tą sprawą dopiero dnia 24 b. m.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **W Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie** (Zwierzyniecka 10) staraniem Uniwersytetu ludowego we czwartek 16 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się odczyt dra Lipcówny: „O pochodzeniu człowieka" (z obrazami świetlnymi). Wstęp wolny.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w piątek 17 marca b. r. o godzinie 7½ wieczorem w lokalu Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków konieczna.

* **Posiedzenie komitetu miejscowego Ż. S. D.** odbędzie się we środę 15 b. m. o godz. 7½ wieczorem w lokalu stow. „Postęp" (ul. Krakowska 25). Sprawy bardzo ważne.

* **Zgromadzenie organizacyjne robotników młodocianych w Krakowie** odbędzie się w piątek 17 b. m. o godz. 7½ wieczorem w lokalu Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10.

* **W Stowarzyszeniu kolejarzy w Krakowie** (Zacisze 12) urządza Uniwersytet ludowy we czwartek 16 b. m. o godz. 7 wieczorem wykład: „O zarobkowej i zawodowej pracy kobiet" dra Z. Golińskiej. Goście z poza Stowarzyszenia mile widziani. Wstęp dla wszystkich wolny.

* **W Stowarzyszeniu cukierników w Krakowie** (pl. Szczepański 2) urządza Uniwersytet ludowy we czwartek 16 b m. o godz. 8 wieczorem wykład: „Z chemii organicznej" (z doświadczeniami) p. M. Zająca.

* **Odczyty w Podgórzu.** W poniedziałek 20 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Rady miejskiej odczyt dra F. Eisenberga: „O dżumie".

W poniedziałek 27 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Rady miejskiej odczyt dra F. Eisenberga: „O gruźlicy". Wstęp dla zorganizowanych robotników wolny.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

19 Marca: Dzień kobiet.

* **Centralny komitet organizacyi kobiet P. P. S. D.** mieści się: ul. Zwierzyniecka L. 10, I. piętro. Dyżury i wpisy do organizacyi kobiet tamże codziennie od godz 7—8 wieczorem.

* **Podgórze.** W dniu kobiet 19 marca odbędzie się w sali Domu Robotniczego (pl. Serkowskiego 11) o godzinie 7 wieczorem wielki komers organizacyi kobiet P. P. S. D., połączony z zabawą taneczną, na którą uczestników demonstracyi uprzejmie zaprasza komitet.

* **Podgórze.** We czwartek 16 b. m. o godz. 7 wieczorem w Domu Robotniczym poufne zebranie towarzyszów i towarzyszek w sprawie 19 marca. Towarzysze przybądźcie punktualnie!

* **Podgórze.** W niedzielę 19 b. m. o godz. 9 rano publiczne zgromadzenie w sali Domu Robotniczego (plac Serkowskiego 11) z porządkiem dziennym: Walka o prawa dla kobiet.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada)

Ważny środek nowoczesnej hygieny:

PALMA OBCAS PRAWDZIWY KAUCZUKOWY DO BUCIKÓW

PIERWSZE KRAKOWSKIE BIURO DLA KUPNA I SPRZEDAŻY „UNITAS“ Kraków ul. Czysta 13

załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, lasów, domów, parcel, wszelakich nieruchomości jak ruchomości, także sprzedaż i kupno koni.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Kilku starszych chłopców do roznoszenia tablic reklamowych poszukuje „Principia“, ul. św. Marka l. 21.

Montera zdolnego poszukuje zaraz firma Meisels, Kraków, ul. Karmelicka 6.

Zdolnego montera do robót wodociągowych poszukuje zaraz Fr. Kuczyński, ul. Długa 16.

Kawiarnia dobrze prosperująca w dobrem miejscu do sprzedania z powodu choroby właściciela. Wiadomość w dziale inseratowym Naprzodu, ul. św. Marka 21.

Parcela do sprzedania w Nowej Wsi przy ulicy już skanalizowanej. Wiadomość: W. Marchewczyk, Plac Matejki 5.

Tanie mięso codziennie świeżo bite, wołowe, cielęce (z boczku) albo baranina 5 kg. tylko kor. 4, 5 kg. wieprzowiny kor. 5. — Rzetelna obsługa, gdyż liczę na stałą klientelę. Opłatnie za zaliczką wysyła do każdej miejscowości w 24-ch godzinach M. Hoffman, Herincse, Węgry.

Praktykanta izr. którego po odbytej praktyce zamierza wysłać w podróż, poszukuje hurtowny skład win. Oferty piśmienne pod „A. F.“ do Gł. Ajencyi dzienników i ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej, Kraków, nlica Sławkowska 2.

Rowery używane K 46, 54, 60. Nowe K 95, sprzedaje tylko za gotówkę za nadesł. K 20 zadatku dom eksportowy Stanisław Rundbakin, Wiedeń, III., Weissgarberlände 58/1. Cennik darmo.

Miód pszczelny, patoka deserowy rarytas miodoborów z własnej pasieki, blaszanka 5 kg. kor. 6·20. Biały lipcowy kuracyjny 5 kg. K 7. Wyborny miód do picia 4½ litra K 6. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka kor. 11·20. Wysyła za zaliczką J. M. Farba, Podhajce 79.

Swieża Karpacka Bryndza

1 faska	5 kg.	deserowej	7·— K.
1 „	5 kg.	majowej	5·— K.
1 „	5 kg.	ostrej	4·— K.
1 paczka	5 kg.	słoniny	8·70 K.
1 „	5 kg.	smalcu wieprz.	8·80 K.

poleca Kiefer Feliks, dom specyałów węgierskich, Késmark (Węgry).

Od państwa odłożone ubrania męskie jak n. p. palta zimowe od 14 K wyżej, ubrania marynarkowe od 14 K wyżej. (Zakład wypożyczania ubrań od ubrania 3 K). **Henryk Weinberger** Wiedeń I., Singerstrasse Nr. 10 I-sze piętro. Telefon Nr. 9101.

PIECZYWA zwykłe i luksusowe, chleb Dra Grahama, sucharki karlsbadzkie poleca: **Piekarnia Jana Kwiatkowskiego** Kraków, Mały Rynek l. 5.

KAWY surowe i palone w najlepszym gatunku i po najtańszej cenie poleca **Wojciech Olszowski** w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

C. k. uprzyw. Akcyjne Towarzystwo Bankowe i Kantorów Wymiany

„MERCUR“

Filia w Krakowie, ul. Floryańska 28 i św. Marka 18.

Oddział losowy poleca do najbliższych losowań:

LOSY TURECKIE	LOSY 4% CISY	LOSY Komunalne
Losowanie 30 marca	Losowanie 1 kwietnia	Losowanie 1 kwietnia
GŁÓWNA WYGRANA	GŁÓWNA WYGRANA	GŁÓWNA WYGRANA
K. 400.000	K. 180.000	K. 300.000
rocznie 6 ciągnień	rocznie 2 ciągnienia	rocznie 3 ciągnienia

ZA GOTÓWKĘ PO KURSIE DZIENNYM **lub na dowolne spłaty miesięczne.**

Odsetki przy losach procentowych od dnia złożenia pierwszej raty na korzyść nabywcy.

Natychmiastowe i wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty. Zamówienia z prowincyi przekazem pocztowym.

Na zakupione u nas papiery losowe padło dotychczas **13,459.000 głównych wygranych.**

Stałe zajęcie znajdą zdolni odlewacze żelaza u Braci Kohut — Nawojowa.

Kasyerka uzdolniona, z kaucyą
Panna do eksp. sklepowej, władająca językiem niemieckim,
Uczeń z dobrego domu
znajdą zaraz umieszczenie w Cukierni Lwowskiej **Jana Michalika, Floryańska 45.**

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż w tych dniach otwarłem w Krakowie przy **ul. Długiej L. 29**

Sprzedaż wędlin

z własnej elektro-motorowej pracowni, urządzonej według najnowszych wymagań i polecam swoje znakomite wędliny jako to: kiełbasy krakowskie krajane i siekane, szynki i wędzonkę z młodych prosiąt, oraz wszelkie inne wędliny wchodzące w zakres masarstwa.

Ręcząc za dwa razy dziennie świeży towar i ceny najprzystępniejsze, kreślę się z szacunkiem

Tomasz Knobel, Długa 29.

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU

SKOROWIDZ HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY NA ROK 1911

Zawiera dokładny spis adresów wszystkich zawodów miast Krakowa i Podgórza. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u wydawnictwa:

Kraków, ul. św. Marka L. 21

Zofia Biesiadecka



Biuro podróży Oświęcim

Bilety okrętowe do Ameryki i Kanady

Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.

Zofia Biesiadecka Oświęcim.

Wszechświatowy instytut — Obcych Języków —

The Berlitz Schools w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu co tydzień rozpoczną się nowe zbiorowa kursa języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego, na które zapisać się można każdego czasu.

Kto chce wyjechać

do Ameryki

za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy przewozowej i spedycyjnej

B. Karlsberga w Hamburgu, Ferdinandstrasse 55 g.

która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. Dla spedycyi agenci poszukiwani.

WIELKI SKŁAD JABŁEK przy ul. Szpitalnej 4, w podwórcu.

Jabłka wyborowe, czerwone szetyny, deserowe i kompotowe. — Sprzedaż hurtowna i częściowa po bardzo niskich cenach.

Z poważaniem **Grzegorz Cmoć.**

Najlepsza czekolada z fabryki **ADAMA PIASECKIEGO** Kraków ulica Długa 12 — Floryańska 2. Proszę żądać wszędzie.

Epilepsya, Kurcze, Choroby nerwowe. nadzwyczajne rezultaty przy użyciu **EPILEPTICON** prawnie zastrzeżone Cena 7— kor. Proszę żądać rozprawy lekarskiej Nr. 55. bezpłatnie z głównego składu dla Galicyi i Bukowiny: Apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie, albo wprost z fabryki: Priv. Schwanenapotheke Frankfurt am Main.

Cztery tygodnie na próbę



i na okaz przesyłam moje rowery jak najtaniej

Franz Dusek, Fabryka rowerów, **Opocno Nr. 773** a. d. Staatsb. Ilustrowane cenniki darmo.

Prawdziwe berneńskie materye na sezon wiosenny i letni 1911.

Resztka długości 3·10 mtr. wystarczająca na kompletne ubranie męskie (marynarka, kamizelka i spodnie) kosztuje tylko

1	resztka	kor.	7
1	„	„	10
1	„	„	12
1	„	„	15
1	„	„	17
1	„	„	18
1	„	„	20

Resztka wystarczająca na czarne ubranie salonowe **kor. 20·—** Wszelkie sukna na zarzutki, ubrania turystyczne, kamgarny jedwabne i t. p. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy)

Próbki darmo i opłatnie.

Przez sprowadzanie sukna od firmy Siegel-Imhof z centrum fabrycznego **zyskuje** każdy sprowadzający **bardzo wiele.** Wobec dużego zbytu **wielki wybór** zawsze świeżych materyi. **Stałe tanie ceny.** Uskutecznienie nawet najmniejszych zamówień ściśle wedle wzorów jak najpunktualniej.

Amor jest najlepszym środkiem do czyszczenia metali.

NOWOJORSKA GERMANIA

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.
Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I., Stubenring 18, we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905	176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w roku 1905	30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5 u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1010).